

Zachód zaczął rozumieć, że może przegrać

23 lutego 2025

Siergiej Aleksandrowicz Karaganow jest rosyjskim politologiem, który kieruje Radą Polityki Zagranicznej i Obronnej, instytucją analityczną ds. bezpieczeństwa założoną przez Witalija Szłykowa. Jest również dziekanem Wydziału Gospodarki Światowej i Spraw Międzynarodowych w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Moskwie. Był bliskim współpracownikiem Jewgienija Primakowa i doradcą prezydentów Borysa Jelcyna i Władimira Putina. Uważa się, że jest bliskim współpracownikiem Putina i Siergieja Ławrowa. Karaganow od 1998 roku jest członkiem Komisji Trójstronnej i zasiada w Międzynarodowej Radzie Doradczej Rady Stosunków Zagranicznych. Od 1983 r. jest również zastępcą dyrektora Instytutu Europy w Akademii Nauk ZSRR (aktualnie Rosyjskiej Akademii Nauk). Wywiad z Siergiejem Karaganowem na temat wojny na Ukrainie, która według niego jest wojną z kolektywnym Zachodem.



– Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia w strefie działań wojennych na Ukrainie, coraz więcej osób zaczyna mówić o negocjacjach, w tym rzecznik prasowy prezydenta Dmitrij Pieskow. Ale jak mogą być jakiegokolwiek negocjacje, skoro Ukraińcy zabronili sobie nawet o nich mówić? I dlaczego musimy negocjować teraz, gdy czynimy oczywiste postępy na polu bitwy?

– Nie jesteśmy w stanie wojny z Ukrainą, ale z kolektywnym Zachodem. A Zachód zaczyna zdawać sobie sprawę, że może przegrać. Dlatego Europejczycy i Amerykanie wysyłają coraz więcej sygnałów o potrzebie negocjacji. Nawet Zełenski, choć nie należy go traktować poważnie, ostatnio powiedział, że negocjacje mogłyby być opcją do rozważenia. Ale w rzeczywistości jest to bardzo niebezpieczna pułapka.

Negocjacje mogą dotyczyć jedynie pokoju, do którego wszyscy zdają się dążyć. Nasze stanowisko w tej sprawie wydaje mi się zbyt romantyczne. W przeszłości popełniliśmy już wystarczająco dużo romantycznych i idealistycznych błędów. Nie chciałbym, żeby się powtórzyły. Oczywiście, że opowiadamy się za negocjacjami. Ale musimy jasno określić ich warunki i cele. Do tej pory tego nie zrobiliśmy. Moim zdaniem nasze warunki powinny obejmować przede wszystkim powrót struktur wojskowych NATO do granic z 1997 r.; wypłatę reparacji Rosji za poniesione szkody gospodarcze; i demilitaryzację całego terytorium Ukrainy. Kwestia, która część Ukrainy trafi do Rosji, która do innych krajów, a która pozostanie neutralna, może być przedmiotem negocjacji. Ale najważniejszym punktem jest kapitulacja Zachodu na Ukrainie, tak mało upokarzająca, jak to tylko możliwe. Uświadomiwszy sobie, że może spotkać się z nuklearną odpowiedzią Rosji, Stany Zjednoczone powoli się wycofują. Możemy im powiedzieć, że zagwarantujemy im stosunkowo godny odwrót. Dali Ukrainie ostatnie 50 miliardów dolarów na wojnę. Ale jeśli zobaczą, że to również nie pomoże, spróbują po cichu zakończyć program i odejść. Musimy zapewnić te warunki. Ale nie powinno być żadnych negocjacji, dopóki program nie będzie całkowicie nasz. Nie powinniśmy pokładać żadnych nadziei ani w Trumpie, ani w Bidenie. Jeśli unikniemy wielkiej wojny, możemy pomóc Ameryce opuścić pozycję światowego lidera, którą osiągnęła niemal przypadkowo po II wojnie światowej.

– Stany Zjednoczone przeprowadzą wybory w listopadzie. Kto jest dla nas lepszy – Trump czy Biden? Z jakiegoś powodu wielu Rosjan, a nawet polityków, uważa, że □□Trump jest prawie naszym facetem.

– To śmieszne nieporozumienie. Trump jest bardzo ekstrawaganckim politykiem. Ale jest częścią obecnej amerykańskiej elity, jej najbardziej realistycznie nastawionej części. Skupia się na kraju, a nie na świecie. Ale ma związane ręce. I pozwólcie, że przypomnę, że pierwszą trudną rundę

antyrosyjskich sankcji zainicjował Trump. Biden po prostu poszedł w jego ślady. Amerykanie chcieliby kontynuować walkę z nami ukraińskimi rękami, ponieważ kosztuje ich to prawie nic.

– Proszę o rozwinięcie tematu.

– Uważamy, że wszystkie te miliardy dolarów przekazane przez Amerykanów na wsparcie Ukrainy to dużo pieniędzy. W rzeczywistości to dla nich drobne, ale zmuszają nas do wydawania dużych środków na wojnę i przelewania naszej krwi, a także wiążą nam ręce. Naszym zadaniem jest sprawić, aby ta wojna była wyraźnie nieopłacalna dla Stanów Zjednoczonych. Teraz nie można dojść do żadnego porozumienia z Europejczykami, ponieważ ich mózgi zostały ewidentnie rozwalone. Są o wiele bardziej antyrosyjscy niż nawet Amerykanie, z których niektórzy nadal są zdolni do racjonalnej oceny, chociaż jest ich coraz mniej. Ale takich ludzi praktycznie nie ma w Europie. Dlatego nie powinniśmy pokładać żadnych nadziei ani w Trumpie, ani w Bidenie. Pewnego dnia, za dziesięć lub dwadzieścia lat, jeśli unikniemy wielkiej wojny, możemy pomóc Ameryce opuścić pozycję globalnego lidera, którą uzyskała niemal przypadkowo po II wojnie światowej, i przejść na pozycję normalnego wielkiego mocarstwa. Jeśli Stany Zjednoczone nie rozpadną się, mogą stać się jednym z wielkich mocarstw i filarów porządku świata, normalnym wielkim mocarstwem.

– Eleganckie amerykańskie statki transportowe opuszczające Hawr i Londyn w marszu wojskowym „Pożegnanie Sławianki”!

– Nie ma potrzeby, aby Amerykanie całkowicie odeszli. Oczywiście obwiniamy ich za wszystko, ale nie możemy zapominać, że Europa wygenerowała największe zagrożenia dla ludzkości i przerażające ideologie. Amerykanie wciągani są w tę pułapkę raz po raz, ale czasami zachowywali się całkiem godnie pochwale. W ostatnich dekadach, zwłaszcza po tym, jak głupio się rozpadliśmy, Amerykanie otrzymali zastrzyk globalistycznego imperializmu i dostali wędzidło między zęby.

Musimy ich wyleczyć z tej choroby. I powoli to robimy.

– Jakie warunki powinniśmy stworzyć Amerykanom, aby mogli po cichu wycofać się z Ukrainy?

– W wielu aspektach będzie to wynikiem wewnętrznych zmian w samych Stanach Zjednoczonych, na które nie mamy wpływu. Trwają tam zmiany pokoleniowe i elit. Najlepsi ludzie w Ameryce już rozumieją, że imperium, które stworzyli w ciągu ostatnich siedemdziesięciu, a szczególnie trzydziestu lat, kosztuje ich zbyt wiele i stawia ich w niekorzystnej sytuacji. Dlatego zaczynają szukać wyjścia z kryzysu na Ukrainie, ale na razie tylko między sobą, ponieważ presja globalistycznego imperializmu i triumfalizmu jest nadal bardzo silna. Będziemy musieli z tym żyć przez co najmniej jedno lub nawet dwa pokolenia Amerykanów, a dokładniej ich elit. Dwadzieścia lat na pewno. A jeśli się nie rozpadną, to równie dobrze mogą stać się jedną z wielkich potęg i filarów porządku świata, normalną wielką potęgą.

– Tylko jeden z wielu?

– Myślę, że będzie cztery lub pięć wielkich mocarstw, które zadbają o świat i swoje własne interesy.

– Czy potrafisz je nazwać?

– Rosja, Chiny, USA i Indie. Europa nie powinna w tym uczestniczyć, ponieważ nie może być wielka – zdegradowała się i mało prawdopodobne jest, aby się odrodziła. Jest oczywiście częścią naszej cywilizacji, ale cała jej wielkość jest w przeszłości. Stany Zjednoczone wciąż mogą się odrodzić. Aby to się stało, muszą zostać stworzone pewne warunki do ich odwrotu, być może bez wstydu. Musimy odeprzeć Zachód.

– A zanim odejdą, próbują wycisnąć jeszcze więcej pieniędzy. Kiedy wychodzisz, musisz zabrać coś przydatnego.

– Jestem człowiekiem o jeszcze głębszym myśleniu imperialnym

niż ty. Nie wiedząc o tym, dbając o nasze bezpieczeństwo, nawet nie rozumiejąc go w pełni, w latach 1950-1960, a następnie po chwilowym niepowodzeniu w latach 1990, zaczynając przywracać naszą strategiczną potęgę, podcięliśmy fundamenty pod globalną dominację Zachodu – przewagę militarną, którą uzyskali pięć wieków temu, na której zbudowali swój system ideologiczny, kulturowy, polityczny, ekonomiczny i finansowy, który pozwolił im wysysać światowe bogactwo. Upadek tego fundamentu jest głównym powodem obecnego napięcia i nienawiści do nas nie tylko wśród zachodnich elit, ale także wśród niektórych ludzi, którzy również skorzystali na tym systemie. Zebrane, choćby w niewielkim stopniu, czysze kolonialne i neokolonialne. Kto chce zubożeć, nawet jeśli kiedyś bogacił się niesprawiedliwie, okradając innych? Uważają, że to my jesteśmy temu winni. A drugim problemem jest poczucie wszechpobłażliwości, które rozwinęli, także z powodu naszej głupoty i idealizmu. Musimy się spieszyć, żeby się tego pozbyć. I, raz jeszcze, powinniśmy pozwolić Amerykanom zejść z piedestału, nie wpędzając planety w katastrofę nuklearną. Ale jednocześnie jest jeszcze jedna ważna rzecz, o której należy pamiętać. Wyzwoliliśmy świat. Daliśmy wolność wszystkim cywilizacjom, które wcześniej były tłumione przez Zachód, a teraz powstają na naszych oczach. I to jest wspaniałe. Ale te cywilizacje będą ze sobą konkurować. I musimy upewnić się, że ta rywalizacja nie przerodzi się w ostrą rywalizację militarną. Innymi słowy, musimy odeprzeć Zachód, zapobiec długiej wojnie, którą chce nam narzucić, i stworzyć warunki do pokojowego rozwoju ludzkości. Niestety, nie widzę innego sposobu, aby to zrobić, jak tylko odbudować wiarygodność odstraszania nuklearnego. Udało nam się wyeliminować zdrajców i zwolenników Zachodu z naszego społeczeństwa.



– Mówiłeś, że jest pewna grupa, która chce, aby negocjacje w sprawie Ukrainy rozpoczęły się jak najszybciej. Co to za grupa?

– SOW [Specjalna Operacja Wojskowa] miała wiele niezapowiedzianych celów, które już zostały osiągnięte.

– Jakież?

– Na przykład wyrzucenie zdrajców i westernizatorów z naszego społeczeństwa. Oczywiście, że westernizacja pozostaje, co jest zrozumiałe. Ale w obecnych okolicznościach jest to haniebna choroba. Chociaż jesteśmy częścią europejskiej kultury. Drugim celem jest zniszczenie klasy kompradorów, która pojawiła się w latach 1990. z powodu naszych niezwykle nieudanych reform. Stworzono system, który pozwalał, a nawet zmuszał ludzi do zabierania pieniędzy na Zachód, tworząc w ten sposób klasę obsługującą zachodni kapitał. Trzecim celem jest przestawienie naszej gospodarki z nadziei na dopasowanie się do łańcuchów wartości na potrzeby narodowe. To był absolutnie głupi liberalny pomysł od samego początku. Sugerował udział w międzynarodowym podziale pracy, sprzedawanie tego, co mieliśmy, kupowanie gotowych produktów tam, ponieważ było to opłacalne itd. Naszym celem było zintegrowanie się z tym systemem. To był głęboki błąd intelektualny. To prawda, że □

wszyscy byliśmy tacy w pewnym momencie, ponieważ nie znaliśmy prawdziwego świata i polegaliśmy na skromnej wiedzy intelektualnej, którą mieliśmy w tamtym czasie. Współpraca gospodarcza jest niezbędna. Bez tego nie będzie udanego rozwoju. Ale to nie jest cel sam w sobie. Teraz, dzięki Bogu, zaczynamy rozumieć ten świat. Ale w społeczeństwie, zwłaszcza w jego wyższych warstwach ekonomicznych, a także wśród intelektualistów najwyższego szczebla i burżuazji klasy średniej, istnieje pragnienie powrotu do poprzedniego sposobu życia, ponieważ żyli wtedy dobrze, co nie jest tajemnicą, chociaż w dużej mierze kosztem reszty ludzi. Ale teraz pojawiają się inne warstwy, które żyją całkiem wygodnie w nowych warunkach. Może nie są tak zamożni jak ludzie, którzy są teraz wypychani ze swojego synekurowego życia z lat 1990., ale realizują się z powodzeniem i dobrze zarabiają, nie kradnąc, jak poprzednie elity. Ta warstwa jest dość silna w administracjach różnych szczebli. Poprzednicy są ciężarem dla naszego kraju. Trzeba ich odepchnąć lub reedukować. To już się dzieje, w tym z powodu trwającej wojny i ruchu oddolnego. Więc pod żadnym pozorem nie powinniśmy rozpoczynać tych negocjacji, ponieważ w takim przypadku reforma elit natychmiast się zatrzyma.

– Po niepowodzeniu ofensywy Ukrainy w zeszłym roku Europejczycy zaczęli mówić o zamrożeniu konfliktu, co oznacza, że Rosja zachowa Krym i inne zdobycze, ale zatrzyma się tam, gdzie jest teraz, podczas gdy to, co pozostało z Ukrainy, stanie się częścią NATO. Do czego to wszystko może doprowadzić?

– To oznaczałoby wyrwanie porażki z rąk zwycięstwa, co bardzo by obciążyło nasz naród i pochłoneło dziesiątki tysięcy istnień naszych najlepszych i odważnych ludzi, którzy walczą, ale też tam umierają. Dlatego nie możemy tego robić, niezależnie od okoliczności. Ale możemy manewrować i rozmawiać. Jednak nie może być żadnego zamrożenia. Musimy po prostu zrozumieć, że walczymy na Ukrainie, ale nie przeciwko

Ukrainie. Walczymy przeciwko Zachodowi. I tak negocjacje mogą być prowadzone tylko z Zachodem na warunkach jego kapitulacji lub wycofania się. W przeciwnym razie przegramy. W tak długim konflikcie jak ten, strona, która ma większy potencjał demograficzny i ekonomiczny, zazwyczaj wygrywa. Do tej pory ciężko i dobrze pracowaliśmy i wygrywaliśmy w krótkim okresie. Może to trwać jeszcze rok lub dwa. Ale nie powinniśmy tego kontynuować po tym czasie. Dlatego nalegam na wzmocnienie nacisku na odstraszenie nuklearne. Co więcej, nieunikniona fala konfliktów na świecie doprowadzi do III wojny światowej, jeśli nie zostanie przywrócona niezawodność i wiarygodność odstraszania nuklearnego oraz zbawienny strach przed bronią jądrową.

– Dlaczego nasze kierownictwo nie określiło jeszcze ostatecznego celu SOW?

– Już wymieniłem te cele. I uważam, że to błąd, że nie ogłaszamy ich publicznie. Cele taktyczne, takie jak Czasiw Jar, powinny zostać wyznaczone, ponieważ nasi ludzie giną, walcząc za nie. Ale jest też wojna mniej zauważalna, wojna na froncie ekonomicznym, wojna o umysły i aspiracje ludzi, wojna o zniszczenie pragnienia i gotowości Zachodu do walki z nami. I to jest sedno sprawy. Powinniśmy stworzyć sytuację, w której amerykańskie „głębokie państwo” i jego wewnętrzne elity rozumieją, że [wojna na Ukrainie] nie jest już dla nich opłacalna.

– Siergiej Ławrow niedawno jasno dał do zrozumienia, że □ Charków powinien znajdować się w strefie buforowej. To są cele strategiczne, a nie taktyczne.

– Uważam, że to błąd, że opóźniliśmy ogłoszenie celów strategicznych, a nie taktycznych. W naszym kraju trwają dyskusje i istnieje kilka opcji. Wśród takich opcji niektórzy moi koledzy wymieniają cały lewy brzeg Dniepru i południe Ukrainy, co z pewnością obejmuje Odesę i Mikołajów. Nie możemy zaprzestać walki, dopóki te cele nie zostaną

osiągnięte. Istnieją spory dotyczące części prawobrzeżnej Ukrainy i Kijowa. Większość moich kolegów uważa, że $\square$ absolutnie nie potrzebujemy Centralnej i Zachodniej Ukrainy, zacofanej zarówno psychicznie, jak i technologicznie, wylęgarni prowincjonalnej antyrosyjskiej ideologii. To regiony głęboko zazdrosne. Nigdy nie wyprodukowały niczego wartościowego dla Rosji, nawet gdy były częścią Imperium Rosyjskiego, a następnie Związku Radzieckiego. Ale w każdym razie, zanim zaczniemy mówić o tworzeniu tych stref, musimy najpierw złamać wolę Zachodu do wspierania wojny i dać mu znać, że dalsze wsparcie będzie miało za to wygórowaną cenę. Niestety, jeszcze tego nie zrobiliśmy. Ta wojna przynosi pewne straty części zachodniej burżuazji, ale w zasadzie przynosi korzyści Zachodowi. Ameryka zdecydowanie na tym korzysta. Pomaga elitom europejskim odwrócić uwagę ludzi od ich katastrofalnych porażek. Wojna pozwala elitom przekierować część pieniędzy do ich kompleksu militarno-przemysłowego. Ameryka jedzie na tym pociągu z pieniędzmi. Lwia część tego, co dają na wsparcie dla Ukrainy, w rzeczywistości płynie bezpośrednio do gospodarki USA. Powinniśmy stworzyć sytuację, w której amerykańskie „głębokie państwo” i jego wewnętrzne elity zrozumieją, że nie jest to już dla nich opłacalne, powoduje straty i zagraża ich bezpośrednim żywotnym interesom i ich życiu. W tym momencie wygrywamy wojnę na Ukrainie z Ukrainą, ale nie z Zachodem. Tego problemu nie da się rozwiązać w ten sposób. Musimy przejść na wyższy poziom, wyznaczyć sobie ambitniejsze cele, ale są to jedyne możliwe cele, jak wspomniałem powyżej, i zacząć używać znacznie potężniejszych narzędzi do wywierania presji. Jesteśmy ludźmi, którzy wychowali się na dziełach Tołstoja i Dostojewskiego; śmierć dziesiątek lub setek tysięcy europejskich cywilów w nuklearnym piekle będzie dla nas strasznym szokiem; ale może nadejść sytuacja, w której będziemy musieli to zrobić.

– Cóż, jak możemy stanowić zagrożenie dla Europy? Wszystkie kraje Europy Zachodniej mają kompleks niższości po zakończeniu II wojny światowej. W tamtym czasie wszystkie z nich, z

kilkoma małymi wyjątkami, były częścią koalicji Hitlera. Wszystkie walczyły przeciwko nam. Wyrzuciliśmy ich wszystkich z majtek, w tym nawet naszych słowiańskich braci z Czechosłowacji i Bułgarii. Nie ma wątpliwości, że nigdy nam tego nie wybaczą. Więc jak możemy im zagrozić, aby zmienili zdanie co do zemsty za uwolnienie ich od Hitlera?

– Przede wszystkim muszę jasno powiedzieć, że są to państwa rewanżystowskie, które chcą się zemścić za porażkę europejskiego imperializmu, faszyzmu i nazizmu. Przypomnę, poza znanymi przykładami, że francuscy żołnierze, którzy walczyli w Rosji w oddziałach Wehrmachtu, przewyższali liczebnie Maquis, a nawet, być może, korpus generała de Gaulle'a, który walczył z Niemcami w Afryce Północnej. Cała Europa walczyła przeciwko nam. Przegrali i teraz chcą się zemścić. Poza tym ich elity mają mnóstwo problemów, których nie mogą lub nie chcą rozwiązać. Potrzebują odwrócenia uwagi od swoich porażek.

– Jak możemy ich otrzeźwić?

– To poważny problem, ponieważ w ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat strategiczne pasożytnictwo ogarnęło świat, a w szczególności Europę. Doszli do przekonania, że nie ma zagrożenia wojną i zastąpili rzeczywistość wirtualną. Stracili strach nie tylko przed Bogiem, ale także przed wojną, zapomnieli o własnej historii. Jedynym sposobem, aby im o tym przypomnieć, jest pokazanie naszej gotowości do użycia broni jądrowej. Drabina eskalacji odstraszenia nuklearnego ma co najmniej kilkanaście poziomów. W żadnym wypadku nie chcę przeprowadzać ataku nuklearnego, chociaż może to stać się absolutnie konieczne. Z wojskowego punktu widzenia użycie broni jądrowej jest korzystne, ponieważ złamie wolę oporu Europejczyków. Ale będzie to oznaczało dla nas kolosalne szkody moralne. Jesteśmy ludźmi, którzy wychowali się na dziełach Tołstoja i Dostojewskiego. Dziesiątki lub setki tysięcy europejskich cywilów zabitych w nuklearnym piekle będą dla nas strasznym szokiem. Ale może nadejść sytuacja, w której

będziemy musieli to zrobić. Po pierwsze, aby otrzeźwić Europejczyków i Amerykanów. A po drugie, aby powstrzymać świat przed ześlizgiwaniem się w stronę wojny światowej. Do tej pory do tego nie doszło, ponieważ istniał wbudowany mechanizm bezpieczeństwa – strach przed bronią jądrową. Ale ten strach zaczął zanikać w latach 1980. i prawie całkowicie zniknął w latach 2000. Ludzkość, zwłaszcza Zachód, straciła poczucie samozachowawczości. Wraz ze zmianą innych podstawowych kodeksów moralnych, zachodnia część ludzkości staje się niebezpieczna. Dlatego potrzebuje dobrego wstrząsu. To bardzo nieprzyjemna historia i rozumiem, jak trudno jest o niej dyskutować. Ale musimy zrozumieć, że stoimy nie tylko przed zadaniem zapewnienia podstawowych interesów bezpieczeństwa Rosji, ale także przed zadaniem uratowania ludzkości zarówno spod zachodniego jarzma, jak i przed nową i prawdopodobnie ostatnią wojną światową. Te zadania są nierozłączne. To jest istota wielkiej misji narodu rosyjskiego – ratując siebie, ratujemy świat.

– Ale oni mogą rozumować w ten sam sposób i myśleć o tym, gdzie mogą również użyć swojej broni jądrowej. Ukraina jest teraz polem bitwy. Ale dla nich Ukraina jest całkowicie obcym terytorium, którego nie można oszczędzić. Z drugiej strony, ataki nuklearne na naszym progu, na terytorium, które w wielu aspektach uważamy za swoje, są dla nas absolutnie nie do przyjęcia.

– Wiem na pewno, że po tym, jak Związek Radziecki uzyskał bezpieczną zdolność do drugiego uderzenia, Stany Zjednoczone nigdy nie planowały ataku nuklearnego na ZSRR. Rozważali użycie tej broni na terytorium swoich sojuszników, głównie Niemiec, gdyby zostały zaatakowane przez wojska radzieckie, lub przynajmniej przeciwko sojusznikom Związku Radzieckiego. Niemieccy przywódcy byli w stanie pełnej paniki, gdy stanęli przed taką możliwością. Jeśli chodzi o odwetowy atak na Ukrainę po naszym hipotetycznym ataku nuklearnym na cele w krajach NATO, to jest to niebezpieczna historia. Ale

Amerykanie jak dotąd nie rozważają tego poważnie. Blefują, gdy mówią, że w odpowiedzi na atak nuklearny na cele w krajach europejskich, które popierają agresję NATO na Ukrainie, przeprowadzą potężny konwencjonalny atak na siły zbrojne i terytorium Rosji. To całkowity blef, ponieważ doskonale wiedzą, że Rosja odpowie drugą falą ataków nuklearnych, a po niej trzecią i czwartą, na bazy amerykańskie na całym świecie, w tym w Europie, zabijając dziesiątki tysięcy amerykańskich żołnierzy. To jest dla nich absolutnie niedopuszczalne. Rozprzestrzeniwszy swoje macki po całym świecie, stali się jakościowo bardziej podatni na ataki niż my. Musimy więc grać prosto i ostro, ale oczywiście ostrożnie, próbując przekonać wroga do wycofania się, zanim poniesie katastrofalne straty. Już rozmieściliśmy naszą broń jądrową na Białorusi. Wróg musi wiedzieć, że jesteśmy gotowi użyć broni jądrowej w odpowiedzi na każdy atak na nasze terytorium, w tym bombardowanie.

– Czyli istnieje możliwość ataku nuklearnego na Ukrainę?

– Taka opcja teoretycznie istnieje. Ale jestem jej całkowicie przeciwny. Ludzie tam zostali oszukani, ale pod wieloma względami to nasi ludzie. Jeśli jednak nie zmienimy naszej doktryny nuklearnej, NATO może użyć broni jądrowej przeciwko Białorusi, co jest dla nas absolutnie nie do przyjęcia. Dlatego powinniśmy szybko zmienić naszą przestarzałą, idealistyczną i w dużej mierze beztroską doktrynę regulującą użycie broni jądrowej, która opiera się na zasadach i postulatach przeszłości. I powinniśmy również ponownie rozmieścić nasze siły zbrojne. Pewne kroki w tym zakresie są już podejmowane. Nasza doktryna stanowi, że możemy użyć broni jądrowej tylko w przypadku śmiertelnego zagrożenia dla naszego państwa i państwowości. Ale już rozmieściliśmy naszą broń jądrową na Białorusi. Powinna zostać tam użyta na długo przed powstaniem takiego śmiertelnego zagrożenia. Wróg musi wiedzieć, że jesteśmy gotowi użyć broni jądrowej w odpowiedzi na każdy atak na nasze terytorium, w tym bombardowanie. Ostateczną decyzję podejmuje prezydent. Ale musimy rozwiązać

sobie ręce. Musimy zrozumieć, że my i cała Europa jesteśmy skazani na długą wojnę, jeśli wyraźnie nie zmienimy naszej polityki w tej dziedzinie. I będziemy skazani na wyczerpanie, a może nawet porażkę. Ale co najważniejsze, świat będzie skazany na III wojnę światową. Musimy wyeliminować to zagrożenie. To jest nasza narodowa misja. A po drugie, to jest misja narodu rosyjskiego jako zbawcy ludzkości, którym zawsze byliśmy. W jakiej kolejności powinniśmy ich uderzyć? Polska i Niemcy, kraje bałtyckie i Rumunia mogą być następne.

– Rozumiem, że nie będzie wojny nuklearnej z Ameryką. Oni kochają siebie za bardzo. Ale wszystko jest możliwe z Europą, która kompletnie zwariowała. W jakiej kolejności powinniśmy ich uderzyć? Polska, Niemcy, Wielka Brytania i Czechy to oczywiście pierwsze kraje, które przychodzą na myśl. Cóż, Francja też, oczywiście.

– Naprawdę nie chciałbym, żeby tak się stało. Tak, wyślemy ich do piekła. Ale robiąc to, utorujemy sobie drogę do ogromnych strat moralnych. Broń jądrowa to broń Boga. To przerażający wybór. Ale Bóg ukarał Sodomę i Gomorę, które pogrążyły się w szaleństwie i rozwiązłości, deszczem ognia. Modlę się do Boga, abyśmy nie musieli podejmować takiego kroku. Ale chodzi o ratowanie kraju i świata. Prawidłowo wymieniałeś Polskę i Niemcy. Kraje bałtyckie i Rumunia mogą być następne. Ale, powtarzam, Boże broń!

– Dlaczego Rumunia?

– Ponieważ przez nich na Ukrainę trafia duży strumień ładunków wojskowych. Założyli ośrodki szkoleniowe. Przyjmują duży kontyngent amerykańskich żołnierzy. Ponadto na ich terytorium znajdują się bazy zaopatrzeniowe. I musimy pamiętać, że kontyngent rumuński należał do największych sił, które najechały nasz kraj wraz z nazistowskimi Niemcami. I nie różnili się od tych ostatnich w popełnianiu okrucieństw. Jeśli chodzi o Niemców, muszą zrozumieć, że nasze hojne przebaczenie im ich potwornych zbrodni nie jest nieograniczone. Musimy

ostatecznie upewnić się, że Europa nigdy więcej nie będzie nam zagrażać. Cóż, pewnego dnia będziemy współpracować z niektórymi krajami europejskimi, a nawet się z nimi zaprzyjaźnimy. Nie odrzucamy najlepszych europejskich korzeni w sobie i zabierzemy je ze sobą naszą główną drogą na Południe i Wschód, do Wielkiej Eurazji.

– A co z Wielką Brytanią?

– To nie stanowi dla nas bezpośredniego zagrożenia militarnego. Oni po prostu notorycznie brudzą, ale to wszystko. Będziemy musieli wykorzenić wirusa faszyzmu na Ukrainie.

– Wiele powiedziano o tym, że Rosjanie i Ukraińcy są jednym narodem. Ale ty dzielisz Ukrainę na Południową, Wschodnią, Centralną i Zachodnią, gdzie żyją ludzie o zupełnie innych nastawieniach. Czy są wśród nich tacy, którzy nadal są jednym narodem z nami?

– Zachodnia Ukraina to zacofane peryferie zacofanych peryferii Europy – Austro-Węgier i Polski. Przypadkiem stała się częścią naszego kraju. Centralna Ukraina to terytorium, przez które nieustannie przejeżdżali Połowcy, Polacy, Węgrzy, Turcy, Krymczacy, Litwini i Szwedzi. Przez osiem wieków nie było tam państwowości, a o Rusi Kijowskiej, której byli częścią w odległej przeszłości, dawno zapomnieli. Jest też Wschodnia i Południowa Ukraina, które są częścią Rosji, ale zostały częściowo zainfekowane faszyzmem. Jednak część tej Ukrainy dzielnie walczy u naszego boku i dla nas od dziesięciu lat. Wszystkie te terytoria powinny wrócić do Rosji, ale po okresie reform. Co do Centralnej Ukrainy, niech żyją same, a tym bardziej Zachodnia Ukraina. Najważniejsze, żebyśmy nie powtarzali błędów rządu radzieckiego. Przypomnę, że po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej życie w Briańsku i Region smoleński był o wiele trudniejszy niż sąsiednie regiony Ukrainy. Ukraińskie regiony odbudowywano priorytetowo. Nie wolno tego robić ponownie. Możemy zacząć im pomagać, gdy do

nas dołączają. Do tego czasu powinniśmy traktować ich jak ludzi, którzy walczyli przeciwko nam, tak jak Niemcy w NRD, naturalnie wykluczając tych, którzy podzielają naszego ducha i są naszymi sojusznikami. Ale muszą to udowodnić czynami, a nie słowami. Kiedy ktoś mówi o jednym narodzie, chcę go zapytać: Czy Własowcy byli jednym narodem z nami? Byli Rosjanami i Ukraińcami z pochodzenia, ale byli naszymi wrogami. Więc musimy pozbyć się również tej iluzji, chociaż jesteśmy bardzo blisko zarówno pod względem genetycznym, jak i częściowo pod względem kulturowym. Ale będziemy musieli wykorzenić tam wirusa faszyzmu, nawet chirurgicznie, jeśli będzie to konieczne.

Z Siergiejem Karaganowem rozmawiał Andriej Uljanow

Tłumaczenie: Jola

Zdjęcie: [Dmitry Rozhkov](#) (CC BY-SA 4.0)

Źródła zagraniczne: [Karaganov.ru](#), [Argumenti.ru](#)

Źródło polskie: WolneMedia.net